

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 340 A

Warszawa, niedziela 24 października 1937 r.

Rok XII

DO LEPSZEGO JUTRA Polskę prowadzi ruch Narodowo-Radykalny

Odczyt „ABC” w Lublinie

W niedzielę, dnia 24 października b. r. o godz. 12 min. 30 w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. Kapucyńskiej w Lublinie odbędzie się odczyt, urządzony przez „ABC”

1. „RZĄD I NARÓD W NOWYM ŁADZIE”

wygłosi

Dr. TADEUSZ GLUZIŃSKI

2. „PRZEZ RUCH NARODOWO-RADYKALNY DO LEPSZEGO JUTRA”

wygłosi

Adw. JERZY KURCYSZ

Komuna sięgnie po władzę

przy pierwszych zamieszkach w Polsce

Instrukcje kongresu K.P.P. w Paryżu

PARYŻ, 23. 10. Obradował tu ostatnio kongres komunistycznej partii Polski, który uchwalił instrukcje taktyczne wobec nowych warunków wewnętrzno - politycznych.

Jako wskazanie zasadnicze dla KPP przyjęto zasadę — konieczność popierania każdego ruchu zwalczającego faszyzm, jak nazywają komuniści wszystkie ruchy narodowe. Jeden z usępów szcze gółowej instrukcji uchwalonej podczas kongresu, mówi o konieczności popierania wszystkich bez wyjątku ruchów i grup demokratycznych. Ta część instrukcji mówi nawet, że należy popie rać nawet księży, o ile stoją oni na stanowisku antyfaszystow-

skim.

Kongres uchwalił również instrukcje taktyczne w sprawie wal ki z religią. Należy podkreślić jak o charakterystyczną nowość w taktyce komunistów, że kongres postanowił zachować „dyploma tyczny umiar” w dziedzinie walki z Kościołem katolickim. Jeden z delegatów wypowiedział się na wet wyraźnie, że wojujący ateizm jest jedną z ważnych przeszkód w szerzeniu się komunizmu w Pol sce.

Na zakończenie kongresu posz czególni delegaci składali spra wozdania ze swoich odcinków pracy. Po sprawozdaniach zjazd uchwalił rezolucję, stwierdzając, że partia komunistyczna w

Polsce jest już tak silna, że w pa dku zamieszek wewnętrznych w Polsce potrafi sięgnąć po wła dzę i utrzymać ją w swym ręku.

Otrucie czy samobójstwo? Tajemniczy zgon 16-letniej robotnicy

W mieszkaniu rodziców przy ul. Ryckiej nr. 6 zmarła w tajemni czych okolicznościach 16-letnia Le o kadia Koziełówna.

Koziełówna jak zwykle rano uda ła się do pracy przy ul. Chmielnej nr. 26, gdzie zatrudniona była w firmie „Anna”, jako górszarka. Około go dziny 9-ej Koziełówna dostała na głybiej bólesci. Koleżanki powiadomi ły o tym właściciela, który wysłał goń ca do matki Koziełówny. Chora córka matka przewiozła do domu. Na razie zastosowano środki domowe.

Dopiero gdy Koziełówna straciła przytomność wezwano lekarza, który po zbadaniu przepisał lekarstwo. Po zażyciu lekarstwa chora dostała sil nych torsji. W nocy znów kilkakrot nie straciła przytomność. W sobotę rano wezwano powtórnie doktora. Przed przybyciem lekarza w połud nie Koziełówna zmarła w okropnych bólesciach. Rodzice powiadomili poli cję, która wszczęła dochodzenie.



OZDOBNE I OWOCOWE
drzewa alejowe,
róże, SKALNE

BŁĘDÓW

KRZEWY,
BYLINY

biuro: ŻŁOTA 3, tel. 670.75

Katalogi gratis

NISKIE CENY

Nowy oddział „ABC”

otwieramy w Kaliszu

Dalszy rozwój naszego pisma

Pomimo trudnych warunków w jakich pracuje nasze pismo, pomimo zorganizowanej nagonki żydów i ich przyjaciół „ABC” zdobywa coraz nowe pozycje i pozyskuje coraz nowych zwolenników dla ruchu narodowo - radykalnego.

Kiedy rozpoczynaliśmy pracę z własnych skromnych środków, kiedyśmy ogłosili my jedni z całej prasy polskiej, że zrywamy wszelkie stosunki z żydowskimi biurami ogłoszeń — pesymiści mó wili, że to szaleństwo i czekali kiedy się „położymy”.

Nie „położyliśmy się” jednak — a przeciwnie z dnia na dzień

rosła poczytność „ABC”, które dziś dociera do najdalszych krańców Rzeczypospolitej.

Dziś możemy podzielić się z naszymi przyjaciółmi nową po myślną nowiną: uruchamiamy no wy oddział prowincjonalny „ABC” w Kaliszu. Nowy oddział

będzie miał własną mu tację „ABC”, w której znajdą Czytelnicy odbicie wszystkich aktualnych spraw ziem kaliskiej — a w pierwszym rzędzie walki o polskość Kalisza. Adres nowego oddziału ABC: Kalisz, Rzeźnic ka 4.

Dwa zamachy bombowe we Włochach

Znalezione bomby nie eksplodowały

W piątek około godz. 7-ej we Włochach (pod Warszawą), poli cjan t miejscowego posterunku, przechodząc przed domem przy ul. Piłsudskiego 4, zauważył przed sklepem wyrobów żelaz nych i mydlarnią Joska i Szmula Trajmanów jakiś przedmiot, wy stający z ziemi. Przyjrzawszy się bliżej, posterunkowy usłyszał miarowy szmer mechanizmu, po-

dobny do cykania zegara. Po od kopaniu, okazało się, że była to bomba zegarowa. Z zachowaniem środków ostrożności przeniesiono ją na posterunek policji, gdzie komendant Lewandowski (z za wodu pyrotechnik), rozładował przyrząd.

Na krótko przed tym, przed my dlarnią Dory Mondrakowej przy ul. Mickiewicza 7, znaleziono bla szankę od marmelady, napełnioną również jakąś substancją wybu chową. Obie bomby zabrał do zbadań przybyły z Warszawy pyrotechnik. Na zasadzie pobie żnych oględzin, ustalono, że obie bomby napełnione były materia łą mi o dużej sile wybuchowej.

Los bandyty Kosińskiego w zawieszeniu

Wiadomości o odrzuceniu przez p. Prezydenta R. P. prośby o ułaskawie nie złożonej przez groźnego bandytę Kosińskiego, okazały się przedwze sne. Jak się dowiadujemy, prośba o ułaskawienie wpłynęła dopiero w piątek do kancelarii cywilnej p. Pre zydenta i skierowana została dla za sięgnięcia opinii do Sądu Okręgowo go w Warszawie. Decyzja p. Prezy-

denta znana więc będzie dopiero w przyszłym tygodniu.

Dymisja Van Zeelanda skompromitowanego aferą Barmatów

BRUKSELA 23.10. Premier van Zeeland zdecydował przerwać swój urlop i powrócić do Bruk seli w niedzielę. W poniedziałek

rano odbędzie się posiedzenie ga binetu, w którym van Zeeland wręczy królowi prośbę o dymisję.

Zapowiedziana na poniedziałek dymisja van Zeelanda pozostaje w związku z procesem Barmatów o oszukiwanie machinacje Banku Północnego. Oskarżeni bankierzy żydowscy bracia Juliusz i Henryk Barmatowie zdołali oszukać swych klientów na przeszło 100 milionów franków, uzyskując przy tym poważne kredyty dyskontowe w Belgijskim Banku Narodowym. Opinia publiczna Belgii oskarża van Zeelanda, któ ry był wówczas wiceprezesem Belgijskiego Banku Narodowego, że wiedział on o oszukiwaniach praktykach Barmatów i mimo to zdecydował się na udzielenie im kredytów.

Wobec coraz powszechniej szych oskarżeń pod adresem van Zeelanda, zdecydował się obec nie wnieść podanie o dymisję.

12 listopada proces Lewickiej

LUBLIN, 23. 10. W dniu 12 li stopada przed Sądem Okręgowym w Lublinie znajdzie się wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 39 osób z Anną Lewicką, córką b. kura tora lubelskiego na czele,

M. S. R.

Wzrost zachmurzenia Dość ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu 24 bm.
W dniach zachodnich w ciągu dnia wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Poza tym jeszcze pogoda słoneczna, jednak ze stopniowym wzrostem zachmurzenia przez chmury warstw wyższych zwolna obniżają cych się. W całym kraju dość cie pło. Widzialność przeważnie dobra.

Dla bezrobotnych

Już się mówi (bardzo dużo mówi) na temat rozpoczęcia prac przygotowawczych do zorganizowania Pomocy Zimowej.

Zima za pasem. W bara kach, suterynach i w ziem nych norach czekają na pomoc głodni ludzie w dziura wych ubraniach i gromady głodnych, źle odzianych dzieci.

Przyjdzie pomoc, może ta ka sama, jak była w roku ubie głym. Obejmie tylko część tych, którzy na nią czekają i da im tylko pokarm i część tego, co jest im potrzebne.

I nawet gdyby organizacja zbiorów i świadczeń była lep szą, udolniejszą, gdyby nie chorowała na niezaradność i biurokracizm, zmiany stąd pły nące nie staną się rewelacyj ne. Pomoc, zasiłki i świadcze nia nie wniosą zasadniczych zmian w życie rodzin bezro botnych.

A chodzi wreszcie o zmiany zasadnicze.

Dość mamy półśrodków i balsamów, które mogły być dobre jako środki tymczasowe. Przyjęte na stałe, przemie nione w „system” stają się nie bezpieczne, mydlą oczy i wy wołują niezdrowe złudzenia, że coś się robi, że leczy się ja koś społeczną chorobę, jaką jest nędza mas.

Zły i niezdrowy jest u nas cały system świadczeń socjal nych. Zasiłki i świadczenia w morzu nędzy bezrobotnych to na prawie niewidoczne.

Ala wadą systemu jest nie tylko jego niezdolność do przy niesienia poważniejszej pomo cy materialnej masom bezro botnych. Największą jego wa dą jest krzywdą moralną, jaką ten system wyrządza lu dziom, nim objęty.

Krzywdą są dla nich zasiłki bez pracy, rzucone, jak grosz

zebrakowi. Zasiłki bez pracy, zamiast pracy.

Ten system przemienia lu dzi w zebrzące masy. Dopro wadza tych, którzy korzystają z niego przez szereg lat z rzę du do stanu pół człowieczeń stwa, zaniku wszelkich ambi cyj twórczych, zaniku poczucia własnej wartości w życiu spo łecznym.

Zajrzyjcie do baraków i su teryn. posłuchajcie, co mówią bezrobotni „otoczeni opieką” po kilku latach beznadziejnego kołatania o pracę. Dla jed nych beczynne życie na koszt publiczny staje się nałogiem. Przyzwyczajają się do stanu pół nędzy, odzwyczajają od wysiłków i leżąc całymi dnia mi na barłogu w otoczeniu głodnych dzieci potrafią tylko jedno — głośno i nieustannie wyrażać oburzenie z powodu niewystarczającej wielkości za siłków. Inni, których system

zasiłków bez pracy jeszcze nie zdemoralizował klną go i przyjmują tak, jak przyjąć go może zdrowy psychicznie czło wiek — jako okupywanie się tanim kosztem przed trudniej szymi obowiązkami ze strony tych, którzy ponoszą odpowie dzialność za los bezrobotnych.

Łatwiej jest wydobyć dobro wolne albo przymusowe ofia ry, łatwiej rzucić nawet milio ny, któreby zresztą mogły być produktywniej zużyte, na „tym czasowe zaklejenie rany”.

Trudniej zorganizować celo wą pracę, dla setek tysięcy. Ale nie wolno iść ciągle po linii najmniejszego oporu.

Wielka i celowa praca dla mas bezrobotnych wyzwala ją ca ich z nędzy materialnej i z choroby apatii i lenistwa — oto zadanie, z którego dotąd nie potrafili wywiązać się obecni kierownicy życia gospo darczego w Polsce.